

ekosystemy wodne, ekologia Arktyki i Antarktyki, czy siedliska ekstremalne (np. jeziora słone).

Stosunkowo mało zaplanowano sesji odnoszących się do zagadnień bardziej utylitarnych, np. regionalny monitoring i ocena jakości wód, czy też zrównoważone użytkowanie (*sustainable use*) ekosystemów słodkowodnych. Biomanipulacja potraktowana jako zabieg z zakresu ekologii stosowanej była tematem kilkunastu doniesień.

Jak widać europejski zjazd ASLO potwierdził jeszcze raz, że nauka i naukowcy to mozaika problemów, zainteresowań, metod i tematów, i że sens uprawiania nauki leży w swobodzie i różnorodności podejścia badawczego.

Anna Hillbricht-Ilkowska

VII Ogólnopolskie Warsztaty Bentologiczne (Jeziory, 25–27 V 2000 r.)

Kolejne spotkanie członków Sekcji Bentologicznej Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego zorganizował tym razem Wydział Biologii oraz Zakład Ochrony Wód Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w Stacji Ekologicznej Jeziory na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego. Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem mgr. inż. Piotra Domka w składzie: mgr Sławomir Cerbin, dr Adam Głazaczow, mgr Tomasz Joniak, mgr Roma Radziszewska oraz Anna Dziedzic, Agnieszka Grotek i Katarzyna Kowalczywska spisał się dzielnie, informując, odbierając punktualnie uczestników z dworca PKP i dowożąc do Stacji. Zakwaterowani, jedni w skromnym, ale sympatycznym hoteliku Stacji, inni w bardziej luksusowym, ale dość odległym pałacyku, siedzibie Dyrekcji WPN, doczekaliśmy się nazajutrz uroczystego otwarcia Warsztatów przez dziekana Wydziału Biologii UAM prof. Kazimierza Ziemińskiego. Następnie przewodniczący Sekcji Bentologicznej dr Andrzej Kownacki dokonał oceny naszej działalności, zbyt chyba skromnie („... *zaczynaliśmy jako raczkujące dzieci, a obecnie przeszliśmy już do pierwszej klasy...*”). O Wielkopolskim Parku Narodowym i ochronie jego zasobów opowiedział dyrektor WPN, mgr inż. Zygfryd Kowalski, po czym zwiedziliśmy Muzeum Parku. Spośród wygłoszonych następnie sześciu referatów chciałbym wspomnieć o następujących. A. Kownacki (Zakład Biologii Wód PAN, Kraków) mówił o zespołach makrobezkręgowców bentosowych w wysokogórskich jeziorach Europy, przedstawiając wyniki dwóch międzynarodowych programów (AL:PE i AL:PE2); wskazał na małą przydatność tych organizmów jako wskaźników zanieczyszczeń atmosferycznych. Wygłoszony przez R. Kornijowa (Akademia Rolnicza, Lublin) referat „Eksperyment w badaniach zoobentosu – trendy ostatnich dwudziestu lat XX wieku” wywołał dyskusję na temat granic pojęcia „eksperyment” w biologii. Wystąpienie L. Kuczyńskiego (UAM, Poznań) „Statystyka w ekologii”, chociaż pouczające, dotyczyło moim zdaniem problematyki dosyć znanej, a przy tym w dużym stopniu raczej metodyki badań. Natomiast M. Michałkiewicz z Politechniki Poznańskiej („Dendryty i diagramy jako graficzna

interpretacja wyników makrozoobentosu wybranych jezior Wielkopolski”) przedstawił metody dosyć dokładnie omówione w piśmiennictwie i w dodatku wyparte przez powszechnie obecnie stosowane dendrogramy. Charakterystyczne, że spośród sześciu referatów aż trzy poświęcone były zagadnieniom metodycznym i wywołały żywe dyskusje, co może wskazywać na potrzebę rozwijania tej problematyki. Wygłoszono także cztery krótkie komunikaty.

Sesja plakatowa była, jak zwykle zresztą, krótka i po kilkuminutowym wystąpieniu każdego z autorów nie starczyło już czasu na dyskusje z nimi. Poza tym szkoda, że z zapowiedzianych w programie 16 plakatów zabrakło aż sześciu (pobito w ten sposób swoisty rekord Warsztatów!). Zwracał uwagę plakat M. Klukowskiej (Uniwersytet Łódzki) o występowaniu larw jednego z gatunków *Chironomidae* na larwach jętki *Ephemera danica* i możliwych współzależnościach obu tych gatunków. Dwa plakaty dotyczyły nowych w naszej malakofaunie gatunków mięczaków (*Anodonta woodiana* i *Potamopyrgus antipodarum*), trzy – wpływu czynników środowiskowych na makrobentos, a pięć miało charakter czysto opisowy.

Tomik streszczeń miał po raz pierwszy numer ISBN (93-85274-53-7), a wiele pozycji to w istocie krótkie publikacje z tabelami, rysunkami i spisem piśmiennictwa. Otrzymaliśmy też klucz do oznaczania wylinek i larw ostatniego stadium ważek, autorstwa G. Tończyka (UŁ), R. Bernarda (UAM, Poznań) i P. Buczyńskiego (UMC-S, Lublin), z doskonałymi rysunkami i obszernym spisem piśmiennictwa, oraz listę uczestników z aktualnymi adresami, w tym – poczty elektronicznej. Standardem są już koszulki z logo Warsztatów (tylko dlaczego jest na nim dorosła ważka, lądowa przecież, a nie jej wodna larwa?).

Część „warsztatowa”, zorganizowana przez G. Tończyka, poświęcona była oznaczaniu larw ważek. Optykę na te zajęcia dostarczyło nam przedstawicielstwo firmy ZEISS. Firma PROTE zaprezentowała film na temat metod likwidacji ropopochodnych skażeń gruntu i wód. Interesujący (i przyjemniejszy) był pokaz przezroczy (J. Tęczyński), obrazujący niezaprzeczone piękno przyrody WPN.

Na zebraniu Sekcji Bentologicznej PTH omawiano losy biuletynu Sekcji; L. Koprowska (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn) podkreślała trudności z uzyskaniem materiałów do druku, jednak większość dyskutantów sugerowała częste wydawanie krótkich, nawet jednostronicowych numerów. Długa dyskusja poświęcona była przyszłym tomikom streszczeń. Postanowiono, że powoływany będzie redaktor tomu (organizator Warsztatów) i recenzent. Pomysł A. Kownackiego, aby materiały z Warsztatów publikować następnie w specjalnym, tematycznym zeszycie któregoś z czasopism hydrobiologicznych uznano natomiast za przedwczesny. Na zakończenie zebrania prof. Marek Kraska zaprosił nas do Drawieńskiego Parku Narodowego na Warsztaty w roku 2002.

W trakcie Warsztatów odbyły się dwie wycieczki. Pierwsza zapoznała nas z lasami i jeziorami Wielkopolskiego Parku Narodowego, zdumiewająco odmiennymi od znanych mi jezior Polski północno-wschodniej. Ostatniego dnia odbyła się wycieczka krajoznawcza do Rogalina i Kórnik. Nieoceniony przewodnik, emerytowany pracownik Wydziału Archeologii UAM, prof. Jerzy Fogiel, miłośnik i znawca regionu, pozwolił nam

zapoznać się bardzo blisko ze zbiorami muzealnymi oraz historią ich właścicieli. Pokazał nam także zabytki praktycznie nieznane – kryptę grobową Zamoyskich oraz swoiste *judaica* – zgromadzone przezeń osobiście macewy z nieistniejącego już kirkutu, świadectwo wielokulturowości tego regionu. Szkoda, że w tak interesującej wycieczce uczestniczyło nas tak mało.

W Warsztatach wzięła udział rekordowa jak dotychczas liczba 45 uczestników, spośród 54 zaproszonych i zgłoszonych; niestety, niektórzy z nieobecnych nie pomyśleli o wcześniejszym zawiadomieniu Organizatorów. Szczególnie kłopotliwa okazała się dla nich niespodziewana absencja pewnego hydrobiologa, który nie tylko nie przedstawił zgłoszonego plakatu (nie zjawił się żaden z trójki autorów), ale i nie przeprowadził zapowiadanej prezentacji multimedialnej, na którą Organizatorzy sprowadzili specjalny sprzęt (angażując dodatkowego sponsora). Jeśli chodzi o liczbę uczestników z poszczególnych ośrodków, prym wiodły Poznań (11 osób) i Olsztyn (10); następny w kolejności Kraków, z tak przecież silnym zespołem badawczym, zgłosił już tylko 4 uczestników, a Lublin, Toruń i Warszawa po trzech. Odnoszę smutne wrażenie, że dużą rolę mogły tu odegrać problemy finansowe. Nie przybyło też dwoje zapowiadanych gości z Ukrainy, a szkoda, bo Warsztaty stałyby się w ten sposób imprezą międzynarodową.

Poznańskie spotkanie było moim zdaniem jednym z ciekawszych i lepiej zorganizowanych spośród dotychczasowych Warsztatów, ale czy nie było żadnych potknięć? Ależ były, i nie byłbym sobą, gdybym ich nie wytknął Organizatorom. Otóż nie jestem w stanie odkryć zasady, według której ułożono kolejne pozycje w tomiku streszczeń. Nieporozumieniem było zaproszenie na wieczorek towarzyski studentów, których liczba – znacznie przewyższająca liczbę uczestników Warsztatów – i głośna aktywność do późnej nocy skutecznie „wypłoszyły” tych ostatnich z imprezy. Część studentów zresztą, po wypiciu piwa i zjedzeniu kiełbasek, opuściła Stację już rankiem, reszta zaś – natychmiast po wystąpieniu jednego z uczestników z UAM. (Spontaniczne „spotkanie towarzyskie” następnego wieczoru we własnym gronie było znacznie bardziej udane, a Andrzej K. z Krakowa popisał się niekonwencjonalną góralską przyśpiewką, budząc ogromną radość swoich współpracowniczek, i nie tylko). Kolejnym nieporozumieniem była drastyczna dysproporcja pomiędzy ceną serwowanych posiłków a ich ilością i jakością, ale dzięki temu wiem już przynajmniej, skąd pochodzi słynna poznańska zamożność.

Co do rzeczy zabawnych, to ogromną radość przybyszów z Galicji i Kongresówki wzbudziły napisy na ścianach i drzwiach hoteliku Stacji – liczne informacje i instrukcje mające z isticie poznańską skrupulatnością regulować i porządkować życie mieszkańców.

Sprawozdanie z następnych Warsztatów napisze już ktoś inny, gdyż w maju 2001 roku zapraszam do Stacji Hydrobiologicznej Instytutu Ekologii PAN w Mikołajkach.

Do miłego zobaczenia!

Andrzej Kołodziejczyk